Nr. 93. Kraków, czwartek 5 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 395, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

OFIARY CHCIWOŚCI.

Tysiąc z górą spalonych ciał ludzkich było w podziemiach kopalni francuskiej. Wyludniło się miasteczko górnicze, tysiące wdów i sierot poszło na niedolę i nędzę. Tragedya rozegrała się najstraszniejsza, jaką serce ludzkie odczuć zdoła!

Dlaczego? Kto sprawcą, kto powodem tej potwornej klęski?

Debaty parlamentu francuskiego stwierdziły, po raz niewiadomo który, że głównym powodem katastrofy podziemnej było n i e d b a l s t w o c h c i w e g o z y s k u t o w a r z y s t w a k o p a l n i a n e g o.

I świat kapitalistyczny, rzuciwszy garść jałmużny pozostałym rodzinom, przejdzie nad tą zbrodnią do porządku dziennego i znowu setki, znowu tysiące ofiar złożą swe życie na ołtarzu dywidendy kapitalistycznej. I będzie się znowu odbywała szalona gonitwa za większym zyskiem i znowu zagłuszać będą wołania robotników o prawa, o lepszy byt, o bezpieczeństwo życia człowieka pracującego. A żądania ludu nazwą znowu »buntem« i rewoltą i naszlą wojsko i żandarmów dla »uspokojenia« go...

Parlamenty klasowe traktują jeszcze ciągle politykę społeczną jak kopciuszka. Na pierwszem miejscu opieki państw i parlamentów stoi zawsze jeszcze moloch militaryzmu, dla którego niema ofiary dość wielkiej. Tuż obok niego stoją tłumne szeregi biurokracyi państwowej, rosnącej z dnia na dzień i w części tylko naprawdę pożytecznej, przeważnie zaś służącej do ochrony »świętego« ładu burżuazyjnego.

Dopiero na szarym końcu stoją potrzeby p r a c u j ą c y c h, potrzeby tych, co stanowią siłę i zdrowie, potęgę i twórczość, mięśnie i nerwy społeczeństw. Tym co najwyżej rzuca się okruchy jako marne zabezpieczenie starości, a często i tego się odmawia.

Rządy burżuazyi nienasyconej nie chcą widzieć małych mrówek ludzkich, mają dla nich tylko frazes kłamliwy, lub żandarmów państwowych i »duchowych«, trzymających tłum ludzki w ryzach fizycznie i moralnie.

Ale świat pracy organizuje swoje szeregi; powoli, lecz stale wzrasta siła i uświadomienie polityczne i społeczne ludu pracującego; naprzeciw rządów i parlamentów kapitalistycznych, wyłania się przez stosy trupów, przez szeregi okaleczonych, rannych, inwalidów, nowa armia walczących o to, aby tych ofiar okropnych nie było, aby z biednej niewolnicy stała się praca władczynią świata.

I nie wolno ścierpieć, aby te dzisiejsze ofiary poszły na marne; każdy zgon robotnika w służbie chciwego kapitału powinien do walki dziesięciu braci robotników powołać, powinien być im zwierciadłem ich własnej strasznej przyszłości, jeżeli zawczasu do walki się nie porwą!...

Już wyłania się myśl upaństwowienia kopalń, już w parlamentach i w życiu zaczyna się reakcya przeciwko ohydnemu rzucaniu milionów ludzkich na pastwę głodnego wiecznie zysków kapitalizmu.

Socyalizm zaczerpnie z tych katastrof nowy rozpęd i nową siłę w walce z kapitałem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 3 kwietnia.

„Bohaterskie" czyny żołnierzy. — Ostrożności w bankach. — Mamontow. — Żadnych ulg przed Dumą! — Wybory w fabrykach. „Spacerowy" strejk. — Aresztowanie Komitetu pomocy.

Następne dwa wypadki, na ulicach Warszawy, dowodzą nadzwyczajnej odwagi i rozumu, zwycięskiej armii z nad Jalu. Na ulicy Polnej w tych dniach wieczorem spostrzeżono psa niby wściekłego. Posterunkowy policyant rozkazał żołnierzom, pilnującym go, zastrzelić owego psa. Obydwaj strzelili, ale niestety pies poleciał dalej, a padli ranieni ciężko dorożkarz Papierowski i murarz Sankowski! Oto jest nasza obrona wojskowa! Celują w psa, a zabijają ludzi! A drugi wypadek: Żołnierz pijany, idący luzem, uzbrojony, napotyka studenta, który wzbudza w nim instynkta wojownicze, zmierza się w niego bagnetem, student błyskawicznie łapie za karabin jedną ręką, a drugą ręką trzymanym już przedtem rewolwerem pali do żołnierza, kula przeszywa tylko czapkę, a wojak rzuca broń i w nogi!...

W tych dniach wysłano okólnik z napisem „z u p e ł n i e t a j e m n y" do wszystkich naczelników biur pocztowych następującej treści: Z powodu kradzieży w Towarzystwie kredytowem w Moskwie 850.000 rubli, poleca się, pod groźbą surowej kary, wszelkim bankom, ażeby oznajmiano policyi o każdem przekazywaniu sum większych do innych miast lub zagranicę. Kontrolować te czynności ma poczta.

Minister spraw wewnętrznych zezwolił na wypłacenie z funduszów miejskich Warszawy dodatkowych 22.000 rubli na potrzeby formowania list wyborczych do Dumy. Przysłany r. t. Mamontow całymi dniami obraduje z dyrektorami szkół prywatnych i rządowych (poszczególnie), męskich i żeńskich gimnazyów, petentów prywatnych, którym leżą na sercu sprawy wykształcenia młodzieży naszej, lecz dotychczas nic się nie przedarło poza mury gmachu Staszica, w którym narady się odbywają.

Zapewniają ze źródeł miarodajnych, że przed zwołaniem Dumy nie należy oczekiwać żadnych ulg dla ludności. Wszelkie marzenia o względnej nawet wolności schowano głęboko w archiwach rządowych. Nic nie powinno się sprzeciwiać wyborom, rząd je prowadzi!... Konstytucya, jako wyraz, została wykreślona, zastąpiono go prawomyślniejszym „przedstawicielstwo narodowe".

Onegdajsze wybory w fabrykach warszawskich wykazały, że robotnicy postanowili bojkotować Dumę.

Na Powiślu, u Lilpopa i Rau a, Rudzkiego, w gazowni, w stronie Woli wszystkie fabryki, warsztaty mechaniczne kolejne na Chmielnej, zostały obstawione mniej lub więcej policyą i wojskiem, wszędzie po przybyciu żołnierzy, robotnicy gremialnie opuszczali fabryki, choć niektórzy skłaniali się może do wyborów, ale pod opieką bagnetów czynić tego nie chcieli. Po usunięciu wojska robotnicy spokojnie wrócili do roboty.

W jednej tylko fabryce Franaszka obrano jednogłośnie robotnika Nowaka.

W więzieniu na Pawiaku urządzono „strejk spacerowy", tak, jak urządzane bywają „strejki głodowe", a to z następujących powodów: po ucieczce, a raczej wykradzeniu więźnia Zaleskiego, zmniejszono z pół godziny do 5 minut przejście się po dziedzińcu więziennym. Wobec tego, że ubikacye wszelkie na Pawiaku są niemożebnie przepełnione, nigdy nie wietrzone, że o hygienicznem utrzymaniu więźniów nikt nie pomyśli nawet; owo 5-minutowe wyjście na zacieśnione podwórze równało się żartowi, postanowili więc nie korzystać raczej z tej wspaniałomyślności.

Wczoraj wieczorem stała się u nas rzecz zupełnie niespodziewana. Oto z rozporządzenia policyi, otoczono wojskiem dom, gdzie znajduje się Komitet pomocy dla głodnych i zasiadającą wówczas całą radę, delegatów, którym rozdawano bony, interesantów rozmaitych, wszystkich około 100 osób, zrewidowano bardzo szczegółowo, następnie sprawdzono legitymacye, pozostawiono tylko opiekunów i urzędników biura, resztę jako wedle zdania wyższej władzy niesłusznie się tam znajdujących, odstawiono pod silną eskortą do ratusza. Ten pochód nocny, bo o godzinie 11, wzbudził żywą sensacyę, 60 osób zaaresztowanych? za co? kto taki? tysiączne przypuszczenia, a oto pokazało się, że ludzie najlepszej woli, niosący swą pracę i grosze dla ulżenia nędzy, bez żadnej przyczyny z ich strony, dostają wolne *locum* w ratuszu.

Kilka szczegółów z pobytu p. Mamontowa w Warszawie. Wybrał się zupełnie *incognito* z porządnym człowiekiem, Polakiem, na zwiedzenie szkół rzemieślniczych niedzielnych. O godzinie rannej, równocześnie z uczniami zjawił się na ulicy Złotej. Szkoła zamknięta, chłopcy czekają na schodach, upływa 10 minut, kwadrans, wejść nie można. Dlaczego? Nareszcie po półgodzinem niecierpliwieniu się zziębłych uczniów, zjawia się służąca i zapowiada, że niema co czekać, bo pan profesor (Rosyanin) jeszcze nie wrócił od wczoraj i dziś lekcyi nie będzie.

Pan Mamontow udaje się do drugiej takiejże szkoły, tam spotykają już w podwórzu wracających się uczniów, bo pan profesor wyszedł za sprawunkami z żoną, więc lekcya odkłada się na przyszłą niedzielę.

Nie daje za wygrane p. Mamontow, jedzie do trzeciej szkoły na ul. Ogrodową, uczniów niema, ale otwiera mu drzwi jakiś niemłody człowiek; zapytany dlaczego lekcye się nie odbywają, objaśnił, że nowo mianowany profesor prawosławny wyjechał na jakiś czas, a ja go zastąpić nie mogę, choć byłem tutaj nauczycielem przez lat 30, zostałem wyrzucony, gdyż zacząłem uczyć dzieci po polsku, opierając się na ukazach z dat listopada, zaledwie zostawiono mi na parę tygodni mieszkanie, zostaję na starość bez chleba i dachu!

Dowiedział się wielu rzeczy, p. Mamontow poznał prawdę, o której pojęcia nie mają w sferach prawomocnych petersburskich. O tem, że kiedykolwiek w szkołach miejskich rzemieślniczych, a nawet prywatnych średnich, nauki były prowadzone w języku urzędowym, ministeryum zupełnie nie wiedziało, objaśniano ich tylko, że Polacy żądają w gimnazyach rządowych, dla których wyznaczone są subsydya, profesorów, inspektorów i dyrektorów Polaków i katolików, a wykładów wyłącznie w języku polskim, co naturalnie wydaje im się wygórowanemi wymaganiami. Dotarłszy do głębi prawdy, niepomiernie zdumiony został tutejszym stanem rzeczy, przyrzekł przedstawić wszystko hr. Tołstojowi, że wysłany został w najlepszych zamiarach, ale czy za powrotem do Petersburga zastanie jeszcze hrabiego na stanowisku ministra, czy nie będzie kogoś z ramienia Trepowa lub Durnowa, czy jemu samemu nie każą szukać sobie wygodniejszego miejsca i posady właściwszej dla postępowych zasad?...

W warszawskiem więzieniu śledczem stwierdzono tyfus brzuszny między więźniami. Jest obawa rozszerzenia się epidemii.

Jako dopełnienie onegdajszego zaaresztowania 60 osób z Komitetu wsparć biednych podaje: W nocy zrobiono rewizyę w mieszkaniu wszystkich zaaresztowanych. Dziś wypuszczono 40, a 20 zatrzymano do dalszego badania. Rewizye i aresztowania rozkazał zrobić generał Weiss, chcąc się przekonać, czy który z delegatów nie należy do partyj skrajnych, lub czy fundusze zbierane nie są używane na cele rowolucyjne.

W tej chwili, jako rezultat wizyty Mamontowa, otrzymano telegram, zezwalający na wykłady w języku polskim we wszystkich szkołach miejskich i jednoklasowych.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Polscy „kadeci".

Organizuje się w Warszawie z inicyatywy »Związku demokratycznego adwokatów przysięgłych« nowe stronnictwo polityczne pod nazwą: »Polska partya konstytucyjno-demokratyczna«.

Ustawy i program nowej partyi znajdują się w fazie ostatecznej redakcyi i wkrótce ogłoszone będą.

Wojsko w szpitalach!

Generał-gubernator warszawski polecił, aby w szpitalach, w których pozostają na kuracyi osoby, przywiezione przez policyę, ustanowiono ochronę wojskową. Rozporządzenie to wywołał fakt wykradzenia jednego z chorych aresztantów ze szpitala praskiego, za co wydalono z cyrkułu II. jednego z pomocników komisarza, a jednocześnie polecono przenieść na mniej korzystne stanowisko intendenta szpitala.

Nowe pismo postępowe.

W Radomiu w pierwszych dniach kwietnia zacznie wychodzić trzy razy na tydzień pismo postępowe i demokratyczne p. t. »Kuryer radomski«. Redaktorem i wydawcą będzie dr H. Fidler.

Z CARATU.

Sprawa ograbienia banku w Moskwie.

Według wiadomości podanej przez „Russkij Listok", policyi śledczej udało się wykryć nazwisko głównego przywódcy rabunku. Aresztowano dotychczas mniej ważnych uczestników.

O znęcanie się nad więźniami.

„Strana" notuje wiadomość, powtórzoną przez Agencyę telegraficzną, że ministeryum spraw wewnętrznych poleciło urzędownie naczelnikom warszawskiej policyi śledczej przedstawić raporty w sprawie ujawnionych w dziennikach faktach znęcania się nad więźniami. Jednocześnie departament policyi wysłał do Warszawy dwie osoby zaufane w celu przeprowadzenia śledztwa, o ile doniesienia w tym kierunku pism są prawdziwe.

„Antybandyci".

Źle się zaczyna dziać złodziejom warszawskim, którzy pod nazwą „anarchistów-komunistów" obdzierają ludzi. Z jednej strony policya, z drugiej zaś prawdziwi rewolucyoniści psują im interesy.

Oto i wczoraj pięciu „anarchistów-komunistów" wtargnęło do mieszkania kupca Dębińskiego przy ul. Piwnej nr. 12. Napastnicy zażądali złożenia „na cele partyjne" 250 rubli. Ofiarowano im dobrowolnie 10 rubli, nie chcieli jednak zadowolnić się tą sumą i poczęli przetrząsać mieszkanie. Nie znalazłszy pieniędzy, zabrali złoty pierścień z brylantem. Jednego z rabusiów przyłapano. Okazało się, że jest to znany policyi złodziej zawodowy, Feliks Szyling, znany pod przezwiskiem „Felek".

Wobec ścigającego ich niepowodzenia, niektórzy zamyślili zmienić taktykę i wzięli się na taki sposób. Do mieszkania pani A. zgłosiło się dwóch młodzieńców, z żądaniem rozmówienia się z panią domu. Gdy ta się ukazała, oświadczyli: „Należymy do nowej grupy: „antybandytów", której celem jest tępienie bandytyzmu. Zbieramy więc ofiary na fundusz dla naszej drużyny bojowej. Panią zapisano do wypłacenia nam natychmiast 10 rubli. Antybandyci najpierw prosili, później próbowali grozić, ostatecznie jednak zadowolnili się „mniejszą" ofiarą; zamiast 10 rubli, wzięli 5 kopiejek i odeszli.

Piknik szlachecki z przeszkodami.

Lwów, 2 kwietnia.

Wobec audytoryum, składającego się z 20-tu osób, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw robotnikom sanockim, oskarżonym o straszną zbrodnię rozpędzenia pikniku i o przeszkodzenie kolacyi. Rozprawa odbywa się za biletami. Ponieważ kancelarya sądowa odmawia zgłaszającym się biletów, jest rozprawa *de facto* prowadzoną przy drzwiach zamkniętych. Bilety dostają tylko osobiści znajomi i protegowani urzędników sądowych.

Do rozprawy stanęło 27 oskarżonych; jeden nie stanął, ponieważ znajduje się w szpitalu powszechnym we Lwowie, gdzie przebył operacyę ślepej kiszki.

Po spisaniu generaliów i odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, którzy siedzą w trzech rzędach ściśnięci obok siebie. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano 17-tu oskarżonych. Wszyscy oni wypierają się zarzuconych im czynów i zaprzeczają różnym szczegółom, podanym w protokołach sędziego śledczego.

Przed przesłuchaniem oskarżonych ogłosił przewodniczący radca W i e r z b i c k i uchwałę trybunału, odmawiającą wnioskowi obrońcy dra L e s e r a powołania kilkudziesięciu świadków, których przesłuchano w śledztwie, a nie powołano do rozprawy.

Dr L e s e r stawia już w tem stadyum wniosek zawezwania do rozprawy komisarza starostwa C h y l i ń s k i e g o, syna naczelnika sądu sanockiego, przebywającego obecnie na urlopie w Abazyi. Chyliński był aranżerem pikniku i złożył w śledztwie zeznania, obciążające oskarżonych.

Przewodniczący odłożył naradę trybunału nad tym wnioskiem na później.

Pierwszy przesłuchany został Jan **Kornecki**, człowiek, nie należący wcale do partyi socyalistycznej. Kornecki w śledztwie obciążył tow. Boczarskiego i Komorowskiego, zeznając, że widział ich, jak znajdowali się wśród demonstrantów. Przewodniczący odczytuje Korneckiemu jego zeznania w śledztwie, na co Kornecki odpowiada: Tego ja nie mówiłem.

P r z e w o d n i c z ą c y (odzywa się tak do tego, jak i do innych oskarżonych przez „on"): Ale protokół podpisał?

Kornecki: Protokół podpisałem, bo mi sędzia tak rozkazał. Sędzia straszył mnie, że będę ostro karany, jeżeli nie odpowiem na wszystkie jego pytania.

Dr Leser prosi o skonstatowanie, że Kornecki przy pierwszem przesłuchaniu nic nie mówił o Komorowskim. Dopiero przy następnych przesłuchaniach kazano mu się przyznać, że widział Komorowskiego, którego wcale nie znał.

Prokurator Hanczakowski: Czy pan obrońca mówi to jako świadek?

Dr Leser: Proszę pana prokuratora mi nie przerywać, ani nie pouczać. Jest to rzeczą przewodniczącego!

Przewodniczący konstatuje z aktów, że istotnie Kornecki mówił o Komorowskim dopiero przy dalszych przesłuchaniach.

Dr Leser: Zna pan Komorowskiego?

Kornecki: Nie.

Dr Leser: Jeżeli go pan nie znał, jak pan przyszedł do jego nazwiska?

Kornecki: Sędzia sam wymienił nazwisko.

Przewodniczący konstatuje, że Kornecki już w śledztwie oświadczył, że nie zna Komorowskiego.

Dr Leser: Czy pan należy do socyalistów?

Kornecki: Nie.

Maurycy **Landau**, majster ślusarski, broniony przez nieobecnego dra Herziga, opowiada, jak z prostej ciekawości znalazł się w tłumie.

Przew.: Na której ulicy?

Landau: Ulicy nie znam, bo mieszkam dopiero dwa lata w Sanoku. (Wesołość). Widząc zbiegowisko, stanąłem obok policyantów, bo tam najbezpieczniej. Nagle usłyszałem śpiew. Pomyślałem sobie, że śpiew ten znaczy „danie znaku“ gościom w kasynie, że jest żałoba za naród polski. Potem usłyszałem brzęk szyby, wtedy odskoczyłem na kilkanaście kroków wtył, bo mi się zdawało, że panowie strzelają z góry. Zresztą nic nie widziałem, nikogo nie znam, gdyż do socyalistów nie należę.

Stanisław **Boczarski**, nauczyciel tańców, czuje się niewinnym. Mowy pod „Sokołem“ nie wygłaszał. Stał zdaleka i patrzył na to, co się dzieje. „W demonstracyi udziału nie brałem, gdyż nie jestem wodzirejem“.

Przewodn.: Jest pan przecież nauczycielem tańców?

Boczarski: W tańcach jestem wodzirejem, ale na ulicy nie. — Na dalsze pytania odpowiada Boczarski, że gdy utworzono szpaler przed kasynem, on wzywał do oszczędzania dam, gdyż jako nauczyciel tańców wiedział, że one są na tym punkcie drażliwe. (Wesołość).

Przewodn.: Dlaczego w śledztwie przedstawił pan sprawę nieco inaczej?

Boczarski: Sędzia wpływał na mnie różnymi sposobami. Mówił mi: „Pan mógłby dużo powiedzieć. Gdyby pan powiedział, byłby pan zaraz uwolniony.

Dr Leser: Czy przemawiał pan przed „Sokołem“?

Boczarski: Żadnej mowy nie wygłaszałem. Mówiłem tylko jednemu studentowi, by ręce trzymał przy sobie.

Dr Leser: Kto był w tym tłumie?

Boczarski: Różni ludzie: studenci, urzędnicy, żydzi, mieszczanie.

W dalszym ciągu pytań zapewnia Boczarski, że nie miał żadnego wpływu na zgromadzonych przed kasynem. „Ja mam wpływ tylko na panny, które uczę tańców“, zauważył wśród wesołości audytoryum.

Michał **Komorowski**, lakiernik nie poczuwa się do winy i wykazuje świadkami swoje alibi. Jedynym, który go obciążył, był Kornecki, ale i ten, przy konfrontacyi, cofnął swoje twierdzenie. Sędzia śledczy zrobił z Komorowskiego głównego winowajcę tylko dlatego, że był on znanym socyalistą. Każdego oskarżonego i świadka pytał sędzia o udział Komorowskiego i przez te suggestywne pytania skonstruował całą legendę, którą obrońcy rozbijają w puch na rozprawie.

Aby uratować oskarżenie, oświadczył się prokurator przeciw pytaniom obrońcy na temat sposobu prowadzenia śledztwa, mówiąc, że przekonań politycznych Komorowskiego nie rozstrząsał w akcie oskarżenia, że nie podziela zapatrywań sędziego śledczego, że więc o tych rzeczach nie należy mówić.

Zapatrywanie to prokuratora odpiera stanowczo dr. Leser.

Jan **Wójtowicz**, Jan **Wiśniowski**, Stefan **Gut**, Józef **Biłas**, Mikołaj **Wojcik**, St. **Wróblewski**, Fr. **Niedzielski**, Karol **Multaczyński**, Wawrzyniec **Stranik** przeczą oskarżeniu i oświadczają, że są niewinni.

Marcin **Mazur** przyjechał po 5 latach pobytu w Ameryce na parę miesięcy do Sanoka i miał nieszczęście wpaść niewinnie w ręce sądów galicyjskich. Nieszczęście chciało, że tow. Mazur dnia 26 grudnia starł się na zgromadzeniu z hr. Augustem Dzieduszyckim. Pan hrabia wygadywał na socyalistów, że zabraniają robotnikom podczas strejku pracować. Tow. Mazur zaprotestował przeciw kłamstwom Dzieduszyckiego. Niewygodnego oponenta wypchnięto z sali, a prokuratorya sanocka nosiła się przez pewien czas z zamiarem wytoczenia tow. Mazurowi śledztwa o gwałt publiczny, ponieważ... hr. Dzieduszycki mógł czuć obawę z powodu przemówienia tow. Mazura.

Podczas przesłuchania Jana **Stranika**, który opowiadał, że sędzia śledczy umieszczał w protokóle rzeczy, których oskarżony nie mówił, stawia prokurator Hanczakowski wniosek na przesłuchanie sędziego śledczego Pełeńskiego.

Dr Leser przyłącza się do wniosku prokuratora i wnosi nadto na przesłuchanie auskultantów, obecnych przy przesłuchaniu, nadto matki Słotołowicza na stwierdzenie szeregu nieformalności, poczynionych w śledztwie. Każdego oskarżonego pytał sędzia, czy jest socyalistą, czy też należy do niesocyalistycznej Czytelni i wedle tego ich traktował.

Tow. Boczarski: Do mnie mówił sędzia: panu się odechce socyalizmu!

Dr Leser wnosi dalej na odczytanie listu Słotołowiczowej do sędziego.

Następuje dalsze przesłuchanie Stranika.

Dr Leser: Czy pan jest socyalistą?

Stranik: Nie. Do żadnego stowarzyszenia nie należałem.

Dr Leser: Czy pan studyował socyalną politykę? Bo w śledztwie figuruje pan jako rzeczoznawca w sprawach socyalizmu. Mówił pan tam: metalowcy to nie są robotnicy pracujący w metalu, lecz tacy, co dążą do przewrotu. Czytelników zaś skwalifikował pan jako spokojnych. Mówił pan tak?

Stranik: Nie mówiłem.

Przew.: A skąd się to wzięło do protokołu?

Stranik: Sędzia pofałszował.

Prokurator zadaje świadkowi pytania, aby zyskać podstawę do oskarżenia go o obrazę sędziego.

Dr Leser protestuje przeciw takim pytaniom zmierzającym do wpakowania pytanego do kryminału.

Prokurator przeczy temu i oświadcza, że właśnie chciał Stranikowi dopomódz do wycofania się z niebezpieczeństwa.

Dr Leser wnosi w dalszym ciągu na odczytanie artykułu „Gazety sanockiej“, pisma wszechpolskiego, wzywającego do demonstracyi przeciw zabawie szlacheckiej.

Przy przesłuchaniu Adama **Słotołowicza**, 16-letniego chłopca o sympatycznym wyglądzie, wychodzi na jaw, że sędzia śledczy namawiał matkę jego, aby zmusiła syna swego do wydania winnych, za co obiecywał go uwolnić. Sędzia rozmawiał z matką w obecności syna i dopiero po tej rozmowie spisał z aresztowanym protokół.

Dr Leser powołuje na świadka sekretarza Karola Zacharyasiewicza, który był przez pewien czas obecnym przy rozmowie sędziego z matką.

Wilhelm Topinek, przewodniczący grupy miejscowej metalowców, zeznaje w sposób niezwykle inteligentny i przeczy gołosłownym twierdzeniom aktem oskarżenia.

Rozprawę odroczono o godzinie 2·15 do wtorku.

Lwów, 3 kwietnia.

Drugi dzień rozprawy.

Na wtorkowej rozprawie dokończono przesłuchania oskarżonych. Wszyscy zaprzeczają stanowczo, jakoby w śledztwie podawali te szczegóły, które zostały zapisane w protokole.

Interesującem było przesłuchanie Jana Knycha. Knych nie został aresztowany, ponieważ obciążył Wójtowicza i Boczarskiego.

Knych opowiada: Jechałem całą noc, i przyszedłszy do domu, zastałem wezwanie na godzinę 9 rano. Poszedłem zaraz do sądu i zameldowałem się sędziemu. Sędzia kazał mi czekać do godziny 12-stej. Dopiero wtedy mnie przesłuchał. Całe przesłuchanie trwało kilkanaście minut. Sędzia czytał z aktów, nie pamiętam, czy mówił tak, czy nie, potem kazał mi protokolant podpisać. Dziś przeczy Knych stanowczo, jakoby widział Wojtowicza przed kasynem. Widział go koło Blachówki.

Przewodniczący: Dlaczego w śledztwie mówiliście inaczej?

Knych: Ja i wtedy tak mówił.

Przew.: W śledztwie obciążyliście Wojtowicza, a jak się was puściło na wolność, toście się między sobą zmówili!

Dr Leser: W protokole śledczym napisane jest, że pan przypuszcza, iż Wojtowicz szedł na czele tłumu. Czy pan użył tego słowa.

Knych: Nie powiedziałem tego.

Dr Leser: Przypuszczenie to zostało panu podsunięte. Czy po przesłuchaniu został pan aresztowany?

Knych: Nie.

Dr Leser: Konstatuję, że tych, którzy obciążyli oskarżonych, puszczono natychmiast na wolność, zatrzymano zaś tych, którzy nie wydali nikogo.

Dr Dwernicki: Czy pan sam wymienił nazwisko Wójtowicza, czy to uczynił sędzia?

Knych: Pan sędzia powiedział mi, kto brał udział w demonstracyi.

Dr Dwernicki: Czy przy przesłuchaniu chodziło panu o prawdę, czy o to, by nie dostać się do więzienia?

Knych: Pan sędzia mówił mi: bądź pan człowiekiem, będziesz pan wypuszczonym.

Dr Dwernicki: Jak pan to zrozumiał?

Knych: Mówiłem, aby prędko pójść do domu i by nie dostać się do kozy.

Ostatniemu oskarżonemu Zaborskiemu zrobiło się podczas przesłuchania słabo.

Przewodniczący zarządził przerwę na 10 minut.

Po przerwie składa dr Leser oświadczenie, że oskarżeni, stwierdzając sprzeczność między tem, co mówili, a tem co zostało zapisane, nie zarzucają bynajmniej sędziemu rozmyślnego fałszerstwa aktów.

Oskarżeni przyłączają się do oświadczenia obrońcy.

Prokurator przyjmuje oświadczenie to z przyjemnością do wiadomości, poczem sprzeciwia się powołaniu świadków zaproponowanych przez obrońców. Zwłaszcza stara się prokurator uwolnić od przyjazdu p. Chylińskiego, komisarza starostwa, przebywającego w Abazyi.

Dr Dwernicki stawia wniosek, aby na dowód, że stosunki polityczne u nas w tym roku były wyjątkowe i że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa propagowały wstrzymanie się od zabaw, powołano na świadków: Adama Krechowieckiego, Ernesta Adama, dra Czarnika, radcę Fischera, panią Skałkowską — nadto Andrzeja Potockiego, Stanisława Badeniego i Michała Michalskiego, którzy również zaniechali dorocznych balów. Wobec takiego nastroju działali robotnicy pod nieodpornym przymusem, a pobudki, które nimi kierowały, były wysoce etycznemi.

Dr Leser polemizuje z prokuratorem i stawia wniosek zawezwania kilkudziesięciu świadków, przesłuchanych częściowo już w śledztwie. Świadkowie ci stwierdzą, że cała ludność sanocka, mieszczaństwo i inteligencya była przeciwną zabawie, że zabawę tę chciało koniecznie urządzić tylko kilku praktykantów starostwa wbrew ogólnej opinii. Między innymi stwierdzą świadkowie, że gdy przed kasynem ktoś krzyknął „wojsko idzie“, sami policyanci pierwsi uciekli (wesołość). Nadto stawia obrońca wniosek wezwania na świadka dra Iskrzyckiego na dowód, że nie pozwolono mu porozumiewać się jako obrońcy z oskarżonymi i że gdy chodziło o wniesienie rekursu przeciw delegacyi sądu, zmuszono oskarżonych do zrzeczenia się rekursu i nazwania Iskrzyckiego „nieznanem indywiduum“.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrońców.

Dr Feuerstein przyłącza się do wniosków swoich kolegów i czyni uwagę, że powołanie świadków z pośród mieszczaństwa sanockiego wyjaśni może kwestyę, kto urządzał demonstracyę: czy robotnicy, czy też sfery zupełnie im obce.

Przesłuchanie świadków.

Inspektor policyi Drągiewicz opowiada o zajściu przed kasynem zgodnie z aktem oskarżenia. Słyszał, że demonstracyę urządziła „partya metalowców“. Już na kilka dni przedtem wiedziano, że będzie demonstracya. Widział na schodach kasyna Korneckiego, a na dole Landaua. Innych oskarżonych nie poznaje.

Dr Leser: Czy był pan podczas zajścia w mundurze?

Drągiewicz: Nie.

Dr Leser: Czy pan przedstawił się zebranemu tłumowi?

Drągiewicz: Nie.

Dr Feuerstein: Kto był w tłumie?

Drągiewicz: Byli robotnicy, studenci, żydzi, mieszczanie.

Dr Dwernicki prosi o zaprotokołowanie zeznania świadka, że oskarżony Kornecki, który był na schodach kasyna, odszedł na wezwanie Drągiewicza.

Stanisław Tarczyński, kapral policyi, poznał w tłumie Jana Stramika, Wójtowicza i Landaua. Na Wójtowicza krzyknął świadek: „hau, hau“ (wesołość), poczem Wójtowicz odszedł.

Przewodniczący: Na jakiej podstawie twierdził pan w śledztwie, że tłum był uzbrojony w kamienie?

Tarczyński: Tego ja nie widziałem. Z kamieniami nie widziałem nikogo.

Przewodn.: Czy policyanci wzywali do rozejścia się?

Tarczyński: Nie. Był świst i haukanie. (Wesołość).

Dr Leser: Czy w tłumie, który napierał, widział pan Wójtowicza? Kiedy pan na niego hauknął? (Wesołość).

Tarczyński: To było na początku, przy bramie.

Dr Leser: Ale nie wtedy, kiedy tłum napierał?

Tarczyński: Nie.

Policyanci Jan Gościński i Jakób Szelągowski widzieli w tłumie Korneckiego i Landaua. Gościński zeznaje, że Kornecki i Landau nie napierali. Szelągowski zeznaje, że napierali, ale pod naciskiem tłumu, z tyłu napierającego. Szelągowski zeznał też w śledztwie, że oskarżony Mazur dowodził tłumem, wymachując rękami. Dziś, na pytanie obrońcy dra Lesera, przypuszcza świadek możliwość, że Mazur „dowodził rękami“, to znaczy wymachiwał niemi celem uspokojenia.

Policyant Michał Michenko obciąża młodego terminatora Biłasa. Widział go przed kasynem bez czapki, schylającego się na ziemię. W protokole śledczym zapisane jest, że Biłas schylał się po kamienie.

Dr Leser: Jak mógł Biłas schylać się po kamienie, kiedy wedle oskarżenia, kamienie z powodu mrozu przymarzły i nie można ich było oderwać?

Prokurator: A może były to kamienie już raz rzucone?

Dr Leser: A może Biłas schylał się na ziemię po czapkę? Czy pan widział, jak podnosił kamienie z ziemi?

Michenko: Nie widziałem. Może schylał się po czapkę.

Wojciech Bończak, policyant, zeznaje, że widział Guta i Wójcika, jak schodzili ze schodów kasyna. Landaua widział na dole i słyszał, jak uspokajał słowami: oni się rozejdą, niech tylko muzyka wyjdzie.

Prokurator widzi w tem dowód, że Landau był w zmowie z innymi.

Dr Herzig odpowiada na to, że do takiej uwagi, jaką uczynił Landau, zmowy nie trzeba, gdyż i policyanci mówili to samo.

Na tem odroczono rozprawę do środy.

SPRAWY PARTYJNE.

Wobec niezwykłego wzrostu naszego ruchu, siły agitatorskie, jakiemi partya obecnie rozporządza, okazały się do należytego obsłużenia go niewystarczającemi. Krakowski okręgowy komitet partyjny postanowił zatem zaapelować do tych towarzyszów, którzy dotąd czynnego udziału w pracy agitacyjnej nie brali, a mają ochotę swój wolny czas i swoje zdolności oddać na usługi partyi i wziąć się do działalności politycznej. Celem udzielenia towarzyszom, chętnym do tej pracy agitacyjnej, potrzebnych wskazówek i informacyj — postanowił wspomniany komitet urządzić dla nich wieczorny **kurs przygotowawczy**, obejmujący wykłady o kwestyach najważniejszych w agitacyi za reformą wyborczą w mieście i na wsi. Towarzysze, chcący uczęszczać na ten kurs, zechcą zgłosić się do poniedziałku 9 b. m. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień ustnych w tej sprawie udziela redakcya »Naprzodu« (Grodzka 55).

KRONIKA.

W sprawie teatralnej otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Artykuł, zamieszczony w numerze 88 „Naprzodu“ z dnia 31 marca 1906, zniewala mnie do powołania się na notatkę jednego z tutejszych dzienników, w której zupełnie zgodnie z faktycznym stanem rzeczy podano do wiadomości, że „na jesień przenoszą się Sosnowski i jego żona (Ordon) i Walewski do Lwowa. Zaradzić temu niepodobna i dyrektor teatru temu nie podoła. Do Lwowa pociąga artystów emerytura, której Kraków nie zapewnia. Dwoje pierwszych pobierają nader wysoką gażę, mieli sobie zapewnioną jeszcze znaczną podwyżkę, ale to nic nie pomogło wobec widoków emerytury“. Z mej strony pozwalam sobie dodać, że pp. Sosnowscy pobierają miesięcznie łącznie z reżyseryą (100 kor.) 1079 koron, czyli na $10^{1}/_{2}$ miesiąca pracy i 6-tygodniowego urlopu rocznie sumę 11.853 kor., a skłonny byłem i jestem podwyższyć płacę rocznie do 13.500 K.

Zechce Szanowny Pan Redaktor tych kilka słów sprostowania przyjąć do wiadomości.

Z poważaniem *L. Solski* m. p.“

Powyższe wyjaśnienie wskazuje raz jeszcze całą potrzebę dyskusyi publicznej nad sprawami, które nie powinny być traktowane, jako sprawy tajne, gabinetowe. Sprawą taką są także stosunki pensyjne personalu teatralnego; omawianie tych spraw publicznie uważamy za tak naturalne i potrzebne, jak oznaczanie pensyj ministrów i innych urzędników. Pozwala to publiczności oryentować się i wyrabiać sąd samodzielny w kwestyach natury bynajmniej nie prywatnej, bo dotyczącej życia publicznego, sztuki i jej przedstawicieli.

W danym wypadku z wyjaśnienia dyrekcyi teatru widać, że odnośnie do pp. Sosnowskich p. dyrektora Solskiego żaden nie może trafić zarzut. Trzeba to skonstatować teraz, zanim się rozpowszechni fałszywa legenda i trzeba odpowiednią wysnuć konsekwencyę, zanim za przykładem pp. Sosnowskich pójdą inne siły naszego teatru. Kraków musi energicznie zająć się losem artystów teatru swego, jeśli nie chce, by scena miejska pozostała gniazdem dla przelotnych, tudzież dla próbujących lotu ptaków. Niebezpieczeństwo to napiera coraz bardziej, a gdy zmienią się stosunki teatralne w Warszawie, nic go zażegnać nie zdoła.

Trzeba to przewidzieć z góry i przeciwdziałać. Tu się narzuca przedewszystkiem kwestya emerytury; skandal to nad skandalami, że sprawa ta dotychczas nie jest jeszcze załatwiona, fundusz emerytalny, dochodzący 100.000 K, dotąd nie funkcyonuje.

O innych czynnikach, w grę tu wchodzących, pomówimy innym razem. —*mn.*

Brutalny syn. We wtorek w południe zaczął Jan Bizoń z Kantorowic na plantach w ulicy Gertrudy sprzeczkę ze swoją matką, w ciągu której tak silnie ją pobił, że kobieta zalała się krwią. Publiczność wymierzyła brutalowi doraźną karę, pobiwszy go dotkliwie, i oddała w ręce policyanta.

Przejechanie. We wtorek rano jechał Jakób Kmiecik, fornal z Tomaszowic, ciężko naładowanym wozem ulicą Słowiańską, tak szybko, że na rogu ulicy Krowoderskiej najechał na chodnik i obalił przechodzącego 7 letniego chłopczyka. Koła przeszły biedakowi po głowie i rękach i tak ciężko go poraniły, że w nieprzytomnym stanie odwieziono go do szpitala. Kmiecik zaciął konie i uciekł, dopiero w ulicy Łobzowskiej przytrzymano go i osadzono w areszcie.

Słynny róg wielicki, przed kilku laty skradziony i bar. Rotszyldowi sprzedany, wydany został przez jego spadkobierców zarządowi salinarnemu w Wieliczce. — Prawdopodobnie

…cony zostanie w Muzeum narodowem w Krakowie.

Poseł Niementowski na usługach zakonników francuskich. Przed kilku tygodniami nabył poseł Niementowski, znany kolega eksposła Walewskiego, dobra Studenec w Czechach za milionową sumę. Dziwiono się, skąd Niementowski, który na posłowaniu jeszcze wielkiego majątku nie zrobił, nagle mógł kupować takie dobra. „Czas" praski wyjaśnia tę zagadkę w ten sposób, że Niementowski jest tylko postawioną figurą jakiejś wypędzonej z Francyi kongregacyi, która chce osiąść w Austryi, naturalnie w żadnym majątku i żadnym pałacu.

Ofiary wiecu w Niżniowie, zakończonego strzelaniną w Ladzkiem, zostały — jak wiadomo — osadzone w więzieniu stanisławowskiem. W niedzielę z liczby 27 uwięzionych wypuszczono 17 na wolną stopę, reszta pozostaje w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia przeciw ks. Korostiłowi z Niżniowa, oraz 27 włościanom o gwałt publiczny, wygotowuje prokuratorya państwa. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem z końcem kwietnia b. r.

Czerwony kolor ich razi. Naczelnik petersburskiej straży ogniowej Kiryłow zaproponował urzędowi miasta, aby czerwone sygnały straży zamienić na zielone, ponieważ czerwony kolor jest niewłaściwy w dzisiejszych czasach.

Wybory do sądu przemysłowego. Ponieważ przy ostatnich wyborach z ciała wyborczego przedsiębiorców nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów w trzech grupach, przeto prezydent dr Leo zarządził następujące wybory ściślejsze:

Na 1 zastępcę asesora z grupy II. między Fr. Górskim, majstrem malarskim i A. Siostrzonkiem, majstrem malarskim.

Na 1 zastępcę asesora z grupy III. między … Chalawą, majstrem krawieckim i A. Taborem, majstrem szewskim.

Na 3 asesorów z grupy V. między J. Chałowskim, majstrem rzeźniczym; St. Długoszewskim, majstrem piekarskim; L. Malikiem, majstrem cukierniczym; A. Rosem, szynkarzem; L. Siatkowskim, majstrem cukierniczym; A. Wójcikiem, majstrem rzeźniczym.

Na 1 asesora sądu apelacyjnego z grupy V. między Fr. Macharskim, właścicielem firmy A. Pawełka i Fr. Sauerem, właścicielem kawiarni.

Wybory ściślejsze odbędą się dnia 9 b. m. w budynku magistratu, w tym samym lokalu, co … wybory.

Reorganizacya urzędów pocztowych. „Dziennik ustaw państwa" ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z 3 kwietnia b. r., które zaprowadza nową organizacyę personalu pomocniczego urzędniczego w służbie pocztowej i telegraficznej. Dotyczy ono męskich i żeńskich urzędników pomocniczych i manipulantek. Urzędnicy będą się … nazywali „oficyantami pocztowymi" i będą … ogółem obowiązywały te same normy, jak do … urzędników pomocniczych.

System awansu pozostaje dla męskich oficyantów taki sam jak dotychczas; dla żeńskiego personalu będzie utworzonych 11 klas służbowych, przyczem nie będzie różnicy, czy służba odbywa się przy poczcie eraryalnej lub klasowej. … męskich oficyantów podniesiono okrągło o …, zaś żeńskich o 17%. Niższe podwyższenie płac personalu męskiego tłómaczy się tem, że pensye te zostały uregulowane, względnie podwyższone w r. 1902.

Z chłopskiej doli. W sobotę po południu przybyło z Oświęcimia na lwowski dworzec 13 włościan w tem 6 kobiet z Postułówki i Rakówki, w powiecie husiatyńskim. Biedacy ci, znużeni, zgłodniali, bez grosza, padli ofiarą oszustwa. Werbował ich do Oświęcimia pod pozorem dostarczenia im tam pracy niejaki Mikołaj Pelełczuk *fals.* Bilecki, włościanin z Postułówki. Nie dość, że nie znalazł on tym biedakom pracy, ale w dodatku, zwodząc ich obietnicami, aż wyczerpali swoje fundusze, pozostawił ich tam bezradnych. Policya lwowska oddała ich wszystkich na razie do aresztu, a za parę dni zostaną wyszupasowani do swojej wioski.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w … obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia", sztuka w 3 aktach … Ko… „Nowe pędy", dramat w 1 akcie J. Siemensiewicza (nowość).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa,

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieszczą się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. … i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od … 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9-1 i 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, w czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Filip Eisenberg: „Alkoholizm jako klęska społeczna".

W Biurze porad dziś historya literatury: Literatnra powszechna, literatura polska: W. Feldman.

B. GABRYELSKA kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianina — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

Z CARATU.

Zwycięstwo wyborcze konstytucyjnych demokratów w Petersburgu.

Petersburg, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Obliczono już głosy oddane na wyborców blisko w połowie okręgów wyborczych Petersburga. Zwyciężyła partya konstytucyjno-demokratyczna. Obliczenie głosów w drugiej części okręgów nastąpi dzisiaj po południu.

Petersburg, 5 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Telegramy z rozmaitych miejscowości stwierdzają, że wybory do Dumy miały spokojny przebieg. Wyborów w Petersburgu dokonano również w zupełnym porządku (!). W miastach zwyciężyło stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne, a po wsiach stronnictwo konserwatywne.

Petersburg, 5 kwietnia. Konstytucyjna demokracya tryumfuje na całej linii. Zwyciężyła ona we wszystkich okręgach, zyskując 170 wyborców. Prasa liberalna i radykalna upojona jest zwycięstwem i twierdzi, że Duma będzie na pewno opozycyjną. Witte i Durnowo powinni natychmiast ustąpić, zamiast czekać, aż rosyjskie walory jeszcze bardziej spadną, chyba, że chcą próbować rozpędzić Dumę siłą bagnetów.

Z Rady ministrów.

Petersburg, 5 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Rada ministeryalna uchwaliła, że celem administracyi państwa jest konieczne utrzymanie komitetu ministrów w dawnym składzie aż do urzeczywistnienia reform. Uchwała Rady ministeryalnej będzie przedłożona carowi.

Rozruchy antyżydowskie.

Petersburg, 5 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadchodzą codziennie telegraficzne sprawozdania od gubernatorów i prezektów, stwierdzające, iż nie widać żadnych przygotowań do rozruchów antyżydowskich w głębi Rosyi. Generał Kaulbars zaprzecza wiadomościom dzienników angielskich, które go obwiniały, jakoby uważał za możliwe rzezie w Odessie z okazyi zwołania Dumy. Z powodu niepokojących wieści, nadeszłych z Homla, Bykowa i Klinea (?), wydano rozkaz, aby wzmocnić znajdujące się tam oddziały wojska i policyę.

Rozstrzelanie rewolucyonisty.

Ryga, 4 kwietnia. W Libawie rozstrzelano wczoraj niejakiego Specka, sprawcę zamachu na jednego z wyższych urzędników policyi.

Reforma gminna.

Dorpat, 4 kwietnia. Zarządzono, aby do osobnej komisyi, która obradować ma nad projektem reformy gminnej powołano 2 przedstawicieli chłopów.

Przywóz dynamitu.

Petersburg, 4 kwietnia. Konferencya zwołana przez ministra handlu uchwaliła zezwolić na przywóz dynamitu z zagranicy, pod warunkiem, że przewyżki te będą należycie oclone.

Prześladowanie prasy.

Wilno, 4 kwietnia. Redaktor Schlossberg za ogłoszenie artykułów, wzywających do przewrotu istniejącego porządku państwowego skazany został na rok twierdzy.

Aresztowanie generała.

Czyta, 4 kwietnia. Aresztowano tu generałporucznika Kolszernikowa.

Napady.

Rybińsk, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wczoraj po południu dwaj młodzi ludzie z przyprawionemi brodami wpadli do katechety gimnazyum i grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy. Księdzu udało się ujść z pokoju i zamknąć w nim napastników na klucz. Obaj zostali ujęci. Są oni uczniami tutejszej szkoły technicznej.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wczoraj popołudniu w Akamie zaatakowali Tatarzy Ormian, przyczem zranili kilku. Wezwani na pomoc kozacy dali ognia. Padło 2 Tatarów, ciężkie rany odniosło pięciu.

Cztery tygodnie pod ziemią!

Jeszcze żywi pod ziemią!

Lens, 4 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 9 rano wydobyto z szybu Nr. 4 jednego górnika jeszcze żyjącego. Sądzą, że w szybie tym znajdują się jeszcze inni żywi robotnicy.

Lens, 5 kwietnia. Pogłoska o wyratowaniu jeszcze dalszych górników jest bezpodstawną. Wyratowano tylko Bertona. Dalsze poszukiwania pozostały dotąd bez rezultatu. Straż pożarna paryska przybyła z aparatami odlodowymi i zjechała do szybu Nr 2.

Szczegóły uratowania.

Lens, 5 kwietnia. Uratowany wczoraj górnik Berton liczy 32 lat. Oświadczył on, że był jedynym jeszcze żyjącym w kopalni. Stan jego zdrowia jest zadowalający. Wiadomość o jego ocaleniu wywołała wielkie wzburzenie przeciw inżynierom.

Szczegóły uratowania są następujące: Wczoraj rano grupa robotników pracowała w głębokości około 330 metrów koło szybu Nr 4. O godz. 8 rano jeden z górników uczuł uderzenie w plecy i usłyszał równocześnie słowa: „Jestem ocalony". Górnik odwrócił się i ujrzał Bertona. Na miejscu znajdowało się dwóch inżynierów i kilku robotników. Twarz Bertona była całkiem czarna i pokryta prochem węglowym. Po wydobyciu z szybu obłożono go kocami, aby nie dochodziło do niego światło dzienne. Następnie przewieziono go do szpitala. Wiadomość o ocaleniu rozszerzyła się bardzo szybko. Wielki tłum ludzi natychmiast pospieszył przed kopalnię, a gdy się pojawił inżynier Leon, który kierował akcyą ratunkową, tłum zajął wobec niego groźne stanowisko. Jedna kobieta uderzyła go w twarz. Wkrótce przybyli dragoni i obsadzili wjazd do szybu.

Berton — jak się zdaje — nie cierpiał bardzo podczas pobytu w kopalni, gdyż w odzieży zwłok innych górników znalazł dość żywności. Twierdzi on, że nadzieja uratowania kogokolwiek jeszcze jest absolutnie bezpodstawna.

Lens, 5 kwietnia. (Środa godzina 1 po południu). Inżynier Fournier w towarzystwie kilku górników właśnie wyjechał ze szybu. Wielki tłum kobiet zwrócił się przeciw niemu i groził mu zabiciem. Dragoni interweniowali i odprowadzili go w bezpieczne miejsce. Obawiają się poważnych starć. Lekarze z balonami, napełnionymi tlenem, zjechali do szybu. Pomimo zeznań Bertona utrzymuje się pogłoska, że znajdują się tam żyjący.

Z 13 górników ocalonych przed kilku dniami, pozwolono wszystkim powrócić już do domu, tylko jeden jeszcze znajdnje się w szpitalu.

Co się działo pod ziemią.

Lens, 5 kwietnia. Berton ma na nogach liczne rany, które jednakże nie są ciężkie. Wydaje mu się, że przebył w kopalni tylko 8 dni. Znalazł on w naczyniach, jakie górnicy mieli przy sobie, dość żywności i wódki i to służyło mu za pożywienie. Gdy już przestał się spodziewać ocalenia, postanowił odebrać sobie życie. Mimo to jednak dalej szukał drogi wyjścia. Opowiada on dalej, że po wybuchu zasnął, lecz nie wie, jak długo spał. Po obudzeniu się nie znalazł nikogo przy sobie. Raz próbował jeść mięso padłych koni, ale nie mógł go znosić. — Niebawem stracił rachubę czasu. Przed zimnem zabezpieczył się, wdziewając odzież górników, którzy zginęli.

Śledztwo urzędowe.

Paryż, 5 kwietnia. Po wczorajszej konferencyi prezydenta ministrów z ministrem robót publicznych, która odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości, prokuratorya otrzymała polecenie, aby wdrożyła ponowne śledztwo, celem stwierdzenia, kto ponosi odpowiedzialność za katastrofę i opóźnienie prac ratunkowych w Courriéres.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 4 kwietnia. Prezydent ministrów bar. Fejervary i minister sprawiedliwości Gegus wyjechali do Wiednia.

Powołanie rezerwy zapasowej honwedów.

Budapeszt, 4 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza następujący rozkaz urzędowy cesarza do armii:

»Rozkazuję, aby żołnierzy z r. 1904 z rezerwy zapasowej węgierskich honwedów, pozostającej do dyspozycyi, powołano na podstawie artykułu 18 z r. 1888, względnie art. 8 z r. 1890 i przydzielono ich do czynnej służby przy honwedach, o ile zachodzi potrzeba do uzupełnienia prezencyjnego stanu armii«.

Budapeszt, 4 kwietnia. W związku z najwyższym rozkazem o powołaniu rezerwistów minister ogłosił termin powołania na dzień 9 maja. Ogłoszonem to zostanie w koszarach i na gmachach publicznych.

Fejervary u Kossutha.

Budapeszt, 4 kwietnia. Prezydent ministrów bar. Fejervary odbył dzisiaj po południu w mieszkaniu posła Barabasza konferencyę z posłem Kossuthem.

Budapeszt, 5 kwietnia. (Węg. biuro kor.). Poseł Kossuth w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył po konferencyi z bar. Fejervarym co następuje: Jak wiadomo, zawsze oceniałem pesymistycznie sytuacyę, a także obecnie nie mam powodu do zmiany mego zapatrywania. Dalszych wyjaśnień, mimo kilkakrotnych zapytań, poseł Kossuth nie chciał udzielić.

Budapeszt, 5 kwietnia. Współpracownik dziennika „Esti Ujsag" otrzymał od posła Barabasa, w którego pomieszkaniu odbyła się wczoraj konferencya bar. Fejervarego z posłem Kossuthem, następujące informacye: Wczorajsza konferencya była już od trzech dni przygotowana. Historya jej jest bardzo ciekawa, jednakże dziś jeszcze nie można nic o tem mówić. Tyle tylko można stwierdzić, że w sprawie wyborów do sejmu nie powzięto dotąd żadnej decyzyi. Manifest — jak się zdaje — na razie się nie ukaże. Pięć dni dzieli nas jeszcze od terminu, w którym wybór do sejmu według ustawy winien być rozpisany. Ten czas jest przeznaczony na obustronne rokowania, celem rozwiązania przesilenia.

Hr. Juliusz Andrassy, Apponyi i Zichy zostali telegraficznie powołani na konferencyę do Budapesztu. Kossuth jeszcze dziś będzie konferował z Andrassym. Trudno w tej chwili przewidzieć, co się stanie. Fejervary stanowczo podniósł kilkakrotnie, że chętnieby ustąpił i byłby szczęśliwy, gdyby nastał znowu spokój.

TELEGRAMY.

Obstrukcya w sejmie kraińskim.

Lublana, 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu partya słoweńska postępowa przedłożyła kilka wniosków nagłych. Stosownie do przepisów regulaminu ogłosił marszałek, że przedłożenie rządowe przychodzi pod obrady przed wszystkimi wnioskami nagłymi i udzielił głosu przewodniczącemu komisyi konstytucyjnej posłowi Arko. Słoweńska partya postępowa rozpoczęła wobec tego obstrukcyę, która do tej pory tj. godziny 12 trwa.

Lublana, 4 marca. Narodowo-postępowi posłowie, urządzający obstrukcyę, przynieśli ze sobą **piszczałki, dzwonki, wielki bęben** itd. Do godziny 1 nie dano przemawiać posłowi Arko. Przewodniczący na przemian marszałek Detela i zastępca jego br. Lichtenberg. Po czterogodzinnej obstrukcyi odroczono posiedzenie o godz. 1 do godz. 3 po południu.

Lublana, 5 kwietnia. Posiedzenie sejmu zostało ponownie podjęte o godz. 3 po południu. Obstrukcya trwała dalej bez przerwy do godz. 6 wieczorem, poczem posiedzenie ponownie na 2 godziny przerwano. Między stronnictwami toczą się rokowania kompromisowe.

Lublana, 5 kwietnia. Hałaśliwa obstrukcya w sejmie trwała całe popołudnie bez przerwy. Koncert na rozmaitych instrumentach stał się wreszcie nudny i począł słabnąć. Wtedy poseł Circ nagle pojawił się w Izbie z kataryną i grał na niej, chodząc po sali. Później wziął od niego katarynkę Hribar. O godz. 6½ przerwano posiedzenie do 8 wieczorem.

Lublana, 5 kwietnia. Rokowania kompromisowe trwały do 8½ wieczorem, poczem marszałek, otworzywszy posiedzenie, oświadczył, że w obecnych warunkach dalsze obrady byłyby bezowocne. Sejm naród więc powinien wydać wyrok. Następnie marszałek zamknął posiedzenie. Słoweńcy, zebrani na galeryi i przed gmachem, urządzili długo-trwającą demonstracyę.

Strejk w Rjece.

Rjeka, 4 kwietnia. Ponieważ woźnice ciągle jeszcze strejkują i prace w porcie nie mogą być podjęte, uchwaliło zjednoczenie pracodawców wstrzymać pracę od dzisiaj południa w porcie i wielkich przedsiębiorstwach z wyjątkiem fabryk. Gdyby robotnicy do piątku nie podjęli pracy, mają być zamknięte także i fabryki. Uchwała ta wywołała wśród robotników wielkie rozgoryczenie.

Lokaut metalowców.

Drezno, 4 kwietnia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku przemysłowców metalowych z okręgu dreznenskiego uchwaliło jednogłośnie urządzić lokaut robotników.

Śmierć księcia i księżny Schaumburg-Lippe.

Nachod, 4 kwietnia. Dziś o godzinie 4 rano umarł nagle ks. Schaumburg-Lippe. O godzinie 9 rano umarła ks. Ludwika Schaumburg-Lippe.

Zwycięski strejk górników.

Paryż, 5 kwietnia. Towarzystwa kopalniane departamentu Nord i Pas de Calais zawiadomiły prezydenta ministrów Sarriena, że celem zakończenia strejku przyjmują propozycye rządowe.

Ostatnie dni konferencyi marokkańskiej.

Algeciras, 4 kwietnia. Delegat francuski Revoil dał wczoraj obiad, na który przybyli wszyscy delegaci z żonami. Niemiecki delegat ks. Radowitz usprawiedliwił swą nieobecność.

Dżuma.

Petersburg, 4 kwietnia. Jak donosi rosyjski ambasador z Teheranu, istnieje niebezpieczeństwo rozszerzania się dżumy na północy państwa i — w związku z tem — rozruchów. Rząd perski wysłał wojsko. Jutro odejdzie sotnia kozaków z 60 oficerami i lekarzem.

Konferencya pokojowa.

Waszyngton, 4 kwietnia. Ambasador rosyjski zawiadomił sekretarza stanu, że Rosya proponuje, aby II. konferencya pokojowa w Hadze zebrała się z początkiem lipca 1906 r.

Z komitetów partyjnych.

*** **Posiedzenie krakowskiego komitetu okręgowego** odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 7½ wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu"

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie robotników metalowców odbędzie się w piatek 6 b. m o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Na porządku dziennym sprawa wyboru delegatów do Kasy chorych.

Dr WALERY CYMBLER
LEKARZ
w Tarnowie. ul Wałowa 1.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

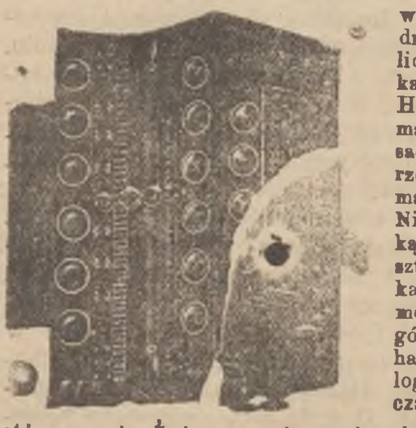
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją „Przyjaciel ludu Harmonia“ Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9 10, 12, 14, 16 są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.**

Wysyłka za zaliczką przez **Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 353 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

OBWIESZCZENIE.

L. 290.

OBWIESZCZENIE.

W ślad obwieszczenia Zarządu Miejskiej Kasy chorych z dnia 31 marca 1906 r., którem podano do powszechnej wiadomości rozpisanie wyborów delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do Walnego Zgromadzenia na lata 1906 do 1909, ogłasza się niniejszem, iż na podstawie § 29 statutu Kasy odbędą się **z ciała wyborczego Pracodawców w niedzielę dnia 8 kwietnia 1906 r. w budynku Kasy** (ul. Podwale L. 12).

Wybory Reprezentantów Pracodawców

z następujących grup przemysłowych:

GRUPA I. Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy.

Wybór 12 reprezentantów. W grupie tej głosują: ślusarze, tokarze żelaza mechanicy, monterzy, instalatorowie wodociągów, kowale, blacharze, kotlarze bronzownicy, mosiężnicy, rusznikarze, nożownicy, pilnikarze, szlifierze, optycy, zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, platerownicy, rytownicy i instrumentarze muzyczni.

GRUPA II. Przemysł keramiczny i budowlany.

Wybór 10 reprezentantów. W grupie tej głosują: murarze, kamieniarze, cieśle, studniarze, sztukaterowie, malarze, pozłotnicy, pokostnicy, lakiernicy, ceglarze, kaflarze, cementownicy, betoniarze, asfaltnicy, piaskarze, dacharze, szklarze, brukarze, kominiarze, desinfekcye mieszkań, czyściciele kanałów.

GRUPA III. Przemysł drzewny, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. p., przemysł papierowy, graficzny i tapicerski.

Wybór 10 reprezentantów. W grupie tej głosują: stolarze, tokarze drzewni, rzeźbiarze, bednarze, wyrób mebli giętych, wyrób korków, fortepianiści i stroiciele, szczotkarze, koszykarze, introligatorzy, wyrób pudełek, torebek i tutek, wyrób towarów kauczukowych i guttaperchowych, drukarnie, stereotypie, litografie, zakłady fotograficzne, pyrotechnicy, tapicerowie, i dekoratorowie.

GRUPA IV. Przemysł skórny, sukienniczy, chemiczny, przemysłowy wyrób odzieży, strojów i modniarstwo.

Wybór 24 reprezentantów. W grupie tej głosują: szewcy, rymarze, siodlarze, białoskórnicy, garbarze, rękawicznicy, bandażyści, pugilareśnicy, tkacze, szmuklerze, powroźnicy, kapelusznicy, czapnicy, wyrób waty, kołder, pończoch, gorsetów, trykotów i krawatek, parasolnicy, kuferkarze, kuśnierze, farbierze, pralnie, szwaczki, ogrodnicy, kwieciarki, modniarki, fryzyerzy, golarze, perukarze.

GRUPA V. Produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, wreszcie inne przemysły.

Wybór 26 reprezentantów. W grupie tej głosują: młynarze, piekarze, cukiernicy, ciastkarze, piernikarze, rzeźnicy, masarze, czyściciele jelit, wyrób wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i innych napojów burzących, wyrób oleju, mydła, lodu sztucznego, mleczarnie, kawiarnie, restauracye, traktyernie, destylarnie, browary, miodosytnie, szynki winne i piwne, wyszynki wódek, składy zboża i węgla, domy zdrowia, hotele, domy zajezdne i noclegowe, łazienki, posługacze publiczni (ekspresi), Tow. wagonów sypialnych, tramwaj, dorożkarze, woźnice, przedsiębiorstwa pogrzebowe.

GRUPA VI. Kupiectwo (handel) i pośrednictwo.

Wybór 30 reprezentantów. W grupie tej głosują: handel towarami bławatnymi i tkaninami wszelkiego rodzaju, handel bielizną konfekcyą, odzieżą, obuwiem, handel towarami korzennymi i kolonialnymi, handel wiktuałami i leguminami, handel towarów galanteryjnych, handel żelaza, szkła i porcelany, oraz wszelki inny handel, kramarze, droguiści, księgarze, antykwarze, przedsiębiorstwa spedycyjne i komisowe, kantory wymiany, domy handlowe, trafiki, wypożyczalnie, biura wywiadowcze, ogłoszeń, adresowe, stręczeń i t. p.

GRUPA VII. Sztuka, nauka, wydawnictwa pism, banki, c. k. urzędy i zakłady asekuracyjne.

Wybór 15 reprezenntatów. W grupie tej głosują: artyści i artystki, zakłady wychowawcze i naukowe, adwokaci, architekci, budowniczowie i inżynierowie, dentyści, dziennikarze, aptekarze, c. k. Urzędy i Instytucye państwowe, banki, zakłady kredytowe zaliczkowe i zastawnicze, kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeń i t. p. — oraz dobrowolnie ubezpieczeni.

Wybory będą się odbywały w trzech sekcyach — mianowicie:

Sekcya I., obejmująca wyborców należących do **Grupy I., II., i III.**, głosować będzie w Sali na I. piętrze po lewej stronie.

Sekcya II. obejmująca wyborców należących do **Grupy IV. i V.**, głosować będzie w Sali na I. piętrze po prawej stronie.

Sekcya III. obejmująca wyborców, należących do **Grupy VI. i VII.**, głosować będzie w Sali na parterze

Dla każdej grupy przemysłowej utworzoną będzie osobna Komisya wyborcza. Przewodniczącego Komisyi wyborczej wyznaczy zarząd Kasy, zaś dwóch członków Komisyi wybiorą z pośród siebie obecni na Sali uprawnieni do głosowania. We wszystkich sprawach wynikłych z powodu głosowania i uznawania ważności głosów, rozstrzyga ostatecznie Komisya wyborcza

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem Pracodawców mogą bądź to **osobiście** głosować, bądź też przysyłać swoich upełnomocnionych urzędników przemysłowych, aby ich zastępowali przy wyborze reprezentantów. Głosowanie odbywać się będzie kartkami pisanemi lub drukowanemi.

Prawo wybieralności posiadają Pracodawcy, którzy zatrudniają członków Kasy obowiązkowi ubezpieczenia podlegających, i którzy nie byli karani za zbrodnie i występki, z chciwości zysku pochodzące — lub też ich urzędnicy przemysłowi

Wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los przewodniczącego Komisyi wyborczej.

Wyborcy winni wykazać się osobiście ostatnią listą płatniczą Kasy chorych, lub też legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartkę głosowania.

Uprawnieni do głosowania mają się zgłosić po legitymacyę wyborczą osobiście do Biura Kasy ul. Podwale L. 12 na I. piętrze od godz. 8 rano do 3 popołudniu, począwszy od ogłoszenia aż do dnia wyborów.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane legitymacye, i osoby te są wyłączone od głosowania.

Głosowanie będzie trwało **od godz. 10 do 12 w południe.** O godz. 12 w południe oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów. Po przeprowadzeniu skrutynium w każdej grupie z osobna, ogłosi przewodniczący Komisyi wynik wyborów.

Wkońcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów Biuro Kasy chorych w godzinach urzędowych

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1906 roku.

Prezes Kasy:
Dr. ZYGMUNT MAREK

PERFUMY

w 30 różnych najmodniejszych zapachach we flakonach i na wagę.
Wody kolońskie we flakonach i na wagę.

Wielki wybór mydełek toaletowych krajowych i zagranicznych poleca

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki pod barankiem.

Z PRUS

sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 7

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Ruch Wychodźców

z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



AUSTRO AMERICANA

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7.

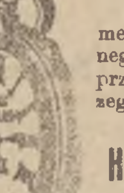
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowy.

Feller Elsa-Fluid

Tą marką jest chroniony o przyjemnym zapachu Fellera Fluid, który uśmierza kaszel, chrypkę, nerwowość, katar, bol szyi, piersi, stawów, zmęczenie, osłabienie, zapalenie. 12 małych lub 6 podw. flaszek 5 K.
Zamówienia adresujcie: do E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz 34 (Kroacya). 164



Proszę żądać



gratis i franco

mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA Fabryka zegarków **W BRÜX Nr. 506.** (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50 Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 195

Do PT. Mieszkańców m. Krakowa.

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu restaurowania mego lokalu chcąc się pozbyć wielkiego zapasu towaru, nadesłanego do mego składu po **zbankrutowanej firmie w Genewie** zdecydowałem się sprzedawać o ile zapas starczy

ZEGARKI SREBRNE i ZŁOTE

jak również

BIŻUTERYE o 33% taniej

od cen fabrycznych.

Również polecam mój bogato asortowany skład **Nowości**

W ZEGARACH PENDUŁOWYCH

z wieżowem podwójnem biciem, różnego rodzaju, zastosowanych do najnowszych stylów mebli oraz **zegary ścienne** po nader umiarkowanych cenach. Dla wygody PT. Publiczności udzielam również **na kredyt** bez podwyższenia cen pod **nader korzystnymi warunkami.**

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem

JÓZEF FEIL

Kraków, Grodzka 60. dostawca dla c i k. armii

Przyjmuje się wszelkie reperacye. Czyszczenie lub wprawianie sprężyny tylko **50 centów.**

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4. Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5. Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50, Srebr. opancerzony z sprężyną 5 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk „Luna“ 9·50, zegarek z kukułką K 8·50. budzik 2·90. z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik.

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 107

po cenach najniższych poleca własn. wyrobu

Mieczysław Gonet w Korczynie.

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie.

POSZUKUJE SIĘ PANNY

do nauki modniarstwa. — Zgłoszenia przyjmuje dział ins. „Naprzodu“. 198

Dla nerwowo chorych

i tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera „**Nervola-Thée**“ sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez „**Apotheke Vohburg a. D. 30**“. — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług. 84

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 432)